

Należyto: **РПі-24.126**
R.50:Nr.16(1924) ryczałtowo.

CENA 200.000 MAREK.

Nr. 16.

Krakowie dnia 20 kwietnia 1924 r.

Rok 50-ty.

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata kwartalna w Polsce: **1,800.000 Mk.**, we Francji 5 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
Ogłoszenia: (Cena w złotych polskich) Za wiersz milimetrový lub jego miejsce w tekście 8 gr.
za tekstem 5 gr. na 1-szej stronie 10 gr. Drobne od wyrazu 2 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. I p. Konto P. K. O. Nr. 141.557 — Telefon 25-02

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!



CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ!

Od tysiąca lat, to jest od przyjęcia wiary chrześcijańskiej przez pierwszego króla naszego Mieczysława, naród polski obchodzi tę wielką pamiątkę zbawienia ludzkości.

Od chwili rozszarpania Polski przez trzech jej wrogów święto Zmartwychwstania Pańskiego stało się dla nas tem droższe, że z obchodem jego łączyły się i nasze nadzieje. Wierzyliśmy, że jak Syn Boży w trzecim dniu wstał z grobu, tak i dla polskiego narodu nadejdzie taki trzeci dzień, który odwali nasz kamień grobowy.

Wierze naszej stało się zadość — wskrzeszeni zostaliśmy do życia państwowego. Radujemy się też gorąco.

Ale marny byłby koniec naszej radości, gdybyśmy czynami swemi stali się niegodni odzyskania woli Bożej Ojczyzny.

Jak straciliśmy ją przez grzechy nasze, tak możemy ją stracić na nowo, jeżeli niepoprawni grzechami naszymi rozgniewamy znowu Pana nad Pany.

Więc kiedy rozbrzmiewają radosne okrzyki: Alleluja! Chrystus zmartwychwstał — wejdujmy

w siebie i przyrzeknijmy sobie poprawę, przysięgnijmy otrząść się z wad naszych.

A wady nasze są liczne: samolubstwo, próżniactwo, pijaństwo, życie niemoralne, zawiść, chciwość, mała chęć oświaty, zbytek, lekceważenie przykazań Bożych, pieniąctwo, brak miłości bliźniego...

A nad temi wadami jednostek góruje wielki grzech ogólny: niezgoda.

„Potępiénce swary“ — jak je nazwał wielki wieszcz narodu Adam Mickiewicz, nie pozwalają nam zbudować trwałych fundamentów pod gmach państwowy.

Przy budowie jego psujemy sobie nawzajem pracę, kłócimy się, obrzucamy obelgami, poświęcamy dobro publiczne dla dobra ludzi pragnących wynieść się lub wzbogacić, niepomni, że co Bóg dał, to odebrać może, że jak raz skazał na pokutę niewoli, tak znów tę karę wymierzyć nam może.

Więc przy dzieleniu się jajkiem święconem pamiętajmy o tem, abyśmy się nauczyli miłować bliźnich naszych, rodaków naszych, miłować wszystko co dobre i piękne, bo przez tę miłość dojdziemy do umiłowania Boga i Ojczyzny.

Przez tę miłość odwdzięczymy się Bogu za jego dary, odwdzięczymy się Ojczyźnie, która jest Matką naszą, Matką dobrą, dbającą o dzieci swoje.

Szczęście i powodzenie Ojczyzny — to szczęście i powodzenie nasze.

Z temi słowy w dzień Zmartwychwstania Pańskiego odzywamy się do was kochani Czytelnicy „Wienca i Pszczółki“.

Pracujemy dla Was i pragniemy, aby wyrósł plon z naszej pracy.

Львівська державна
наукова бібліотека

№

24937

Львівська національна наукова
бібліотека України
імені В.Стефаника



Pragniemy, aby między dworami, a ludem wiejskim zniknęła przepaść ich dzieląca.

Pragniemy, aby miasta coraz skrzętniej zajmowały się potrzebami wiosek, aby coraz więcej pracowały nad ich oświatą i dobrobytem.

Pragniemy, aby lud nasz wzrastał w cnoty, w moralność, w siłę, w zamożność, a stawszy się oświeconym, coraz liczniej z innymi warstwami narodu stawał w szeregu wspólnej pracy.

Tak zjednoczeni, przejęci wspólnym uczuciem przywiązania do naszej Matki Polski, związani ufnością wzajemną staniemy się potęgą, której żaden wróg nie zmoże.

A Bóg, który czyta w sercach naszych, który brzydzi się nienawiścią, weźmie w opiekę naszą zbożną pracę, pobłogosławi jej i nagrodzi nas za nią.

Chrystus zmartwychwstał, niech zmartwychwstaną i serca nasze.

Uderzył wielki dzwon...

Uderzył wielki dzwon —
dzwon wielki Zmartwychwstania.

Uderzył wielki dzwon!...

Blask wiary — od zarania

Przyświecał zawsze nam.

My dziećmi tego ludu,

Co wiecznie Prawdę śni,
co wciąż spragniony cudu!...

Radośnie płynie pieśń

i Alleluja dzwoni;

Jak pełnych kłosów łan,

tak lud swe głowy kłoni.

Zmartwychwstał Chrystus Pan,

nędzarzy cichych brat,

Ten, co z poniżeń kłatw
podźwignąć pragnął świat.

Zmartwychwstał Ten, co dał

ukojną sercom ciszę,

Co w znojny życia skwar

ból duszy ukołysze;

Od ziemskich wolną pęć

unosi w jasne światy,

Miłością wiedzie swą

na bohaterstwa szczyty.

* * *

Maluczkich kochał On,

miłował serc prostotę,

Na strunach uczuć grał

i arfy szczerozłote

Uczynił z ludzkich sere!

Akordem łączył zgody,

Potężny tworząc hymn

wieczystej dusz swobody.

Tęczowy rzucił most

od ziemi aż do nieba,

— Nie bogactw — ludziom — rzekł —
miłości jeno trzeba!...

I zdeptał pychy tron

w pokory majestacie,

Nie wielkim ziemi tej —

prostaczkom mówił: — Bracie!

* * *

I oto z grobu wstał

uwolnion z pyłów ziemi,

By wieść nas w prosty szlak,

kierować słowy Śwemi.

Jako spiżowy dzwon,

do życia śpiących budzi,

A ten Mu bliskim jest,

któ kochać umie ludzi,

Kto smutnych koi ból,

któ serce mając czyste,

Może powiedzieć Mu:

— Za Tobą idę, Chryste!...

Kochani Bracia!

Dzisiejsze święto Zmartwychwstania Pańskiego obchodzić będziemy w nowych warunkach. Zaraz po świętach pójdą w obieg nowe banknoty, opiewające na nowy pieniądz „złoty polski“. Wszystko już do tego przygotowane, a na maj urzędnicy dostaną pensje w nowym pieniądzu.

Jest to wielki dorobek, wielki postęp. Bo ten nowy pieniądz, to już nie będzie papierek o nieokreślonej wartości. Jego wartość będzie trwała, mniej więcej taka, jak przed wojną srebrnej korony.

Od tego czasu dopiero będzie można zacząć nowe życie gospodarskie, regularne i spokojne. Kto zechce oszczędzać, a wszyscy powinni oszczędzać, ten będzie mógł odkładać sobie co tygodnia, a po miesiącu czy po roku, uskładać sobie poważną sumę. Jeszcze lepiej robi ten, kto oszczędności swoje składać będzie w kasie, bo mu procent będą doliczać.

Dopiero po zaprowadzeniu tego prawdziwego pieniądza, będzie można myśleć o kupnie, o budowie, bo będzie można z góry wyrachować co to będzie kosztowało. W miarę rozszerzania się tego pieniądza otworzą się kredyty i będzie można na zakupno czy na budowę pożyczać z banków, bo wszystko da się przewidzieć, da się naprzód obliczyć, obrachować z góry.

Będzie to wielkie dobrodziejstwo, wielka naprawa.

Może niejeden, przyciśnięty kłopotami, powie mi: „Co mi tam będziecie bając o tem, kiedy mnie bieda, podatki cisną, przednowek grozi, dzieci nie mam w co odziać, i mam się cieszyć tem, że zamiast papierków markowych dostanę papierki złotowe?“

Takiemu niezadowolonemu odpowiem tak:

Prawda, że dziś jest bieda i że jest coraz ciężiej. Ale i prawda to, że bez sprawiedliwego pieniądza nie można nawet roić o naprawieniu biedy.

Podatki są uciążliwe, niesprawiedliwe i jest ich dużo. Ale na to niema innej rady, tylko sprawiedliwy pieniądz. Dotychczas było tak, że jak Sejm uchwalił podatek, to marka tak zleciała, że już przy wymierzeniu tego podatku te marczki znaczyły kilkadziesiąt razy mniej. I na to nie było innej rady, jak ta, że rząd kazał wymierzać podatki prędko i zaraz obmyślał nowe. Niedawno to czasy, kiedy wartością jednego jaja opłacało się podatek z morgi. Więc obmyślano coraz nowe podatki i dopłaty, urzędy skarbowe były zawałone robotą i wymierzały należności tak po wierzchu, bo jeszcze nie ukończyły jednego obliczenia, a już trzeba było robić nowe. Stąd niesprawiedliwość i nieporządek.

Gdy zaś będzie już sprawiedliwy pieniądz, to wtedy będzie można wychwycić nieprawdziwy wymiar podatku i naprawić go. Okaże się, że niektóre opłaty, jak na ubezpieczenie od ognia, na Kasę chorych są niesprawiedliwe, że podatek dochodowy, przemysłowy jest zbyt uciążliwy, to się rozpocznie ich naprawianie. Bo dopiero wtedy będzie można i sprawiedliwie oszacować i dobrze obrachować.

Warunkiem naprawy podatków, ażeby one ludzi nie gnębiły, a skarbowi dawały pewny i stały dochód, jest wprowadzenie sprawiedliwego pieniądza. I ten warunek ma się teraz spełnić.

Żalą się ludzie, że teraz źle jest rolnikowi. To jest święta prawda. Ale nie zawsze było źle. Przed dwoma, trzema latami, kupcy, urzędnicy, robotnicy, patrzyli na rolnika jak na prawdziwego pana i zazdrościli mu. Były egipskie lata tłuste, teraz naprawdę przyszły lata chude. Zboże, bydło jest za pół darmo, a ubranie, obuwie, żelazko niezwykle drogie.

Ale to jest wynik złego pieniądza, upadku marki. Jak rząd wziął regulować sprawę cen żywności, aby biedacy miejsy nie wyginęli z głodu, tak się sprawa przewróciła. Po miastach głodu niema, ale po wsiach za to bieda.

I znowu uregulować te ceny tak, żeby gospodarz za swoje zboże, nabiał, bydło mógł kupić to, czego na wsi potrzeba, będzie można dopiero wtedy, kiedy będziemy mieli prawdziwy pieniądz. Wtedy będzie można nałożyć cło na jedne towary, a drugie od cła uwolnić tak, ażeby ceny w kraju się uregulowały. I wtedy można będzie to zrobić na stałe. Przy złym pieniądzu nie dało się też nie obliczyć naprzód. I dlatego mieliśmy lata, w których ludzie po miastach umierali z głodu, a jak temu zaradzono, to pokazała się po wsiach wielka bieda.

Porządnie i sprawiedliwie da się to uregulować z czasem, ale pod jednym warunkiem, to

jest, że nareszcie będziemy mieli sprawiedliwy pieniądz, za który dziś, czy po miesiącu, czy po roku będzie można to samo kupić.

Otóż taki pieniądz mamy dostać już od Niedzieli Przewodniej. W maju już będziemy go mieli w rękach.

Nie jest to jeszcze naprawa, ale jest to pierwszy i najważniejszy warunek tej naprawy. Odtąd dopiero będzie można powołać tę naprawę przeprowadzać.

Pamiętacie wszyscy, jak to przed pół rokiem jeszcze wszyscy mówili, że jużby poczuli polepszenie, gdyby wartość marki tak nie spadała. Od trzech miesięcy wartość marki nie spada, ludzie już trochę rachują, ale zapomnieli, jak to ciężko było żyć z tą wiecznie spadającą marką. I dlatego nawet nie umieją ocenić tego polepszenia.

Nowy, prawdziwy pieniądz musi przynieść dalsze polepszenie. Ale, że to odbywać się będzie powoli, nie odrazu, to ludzie gotowi zapomnieć o przeżytej wielkiej biedzie, ażeby się żallé na współczesną mniejszą biedę. Dlatego trzeba sobie zapamiętać dzisiejszy ucisk, ażeby potem, gdy przyjdzie folga, umieć ją szanować i nią się cieszyć.

Jak powiadam — nie jest dobrze, ale jest już pewność, że będzie lepiej. To tak, jak tegoroczne święta: mimo kwietnia jest zimno, ale ponieważ dzień jest długi, ponieważ są święta wiosenne, to wszyscy nazywamy tę zimnicę wiosną i wiemy napewno, że dni ciepłe przyjdą. Tak samo w naszym życiu: jest źle, ale marka już nie spada, ale powstał Bank Polski, ale 28 kwietnia wyjdzie „złoty polski“, to musimy ucisk dzisiejszy uznać za polepszenie, bo wiemy, że z nowym pieniądzem musi się poprawiać życie gospodarcze.

A więc cierpliwości, pracy i oszczędności, bośmy wielkie morze zamętu przepłynęli i dojeżdżamy do brzegu: jeszcze na okręcie, ale ląd już widać.

I z tą otuchą i wiarą w lepszą przyszłość, którą sobie powoli w trudzie i znoju sami wypracujemy, życzę wszystkim szczęśliwych świąt Zmartwychwstania.

Jan Zamorski.



Dlaczego musimy płacić tak wysokie podatki.

Każdy rozumny człowiek wie, że utrzymanie państwa należy do obywateli wchodzących w skład tegoż państwa. Państwo zaś ma obowiązek zabezpieczenia obywatelom mienia i życia i ma kierować tak życiem państwa, by naród mógł się w całej pełni rozwijać. Na przeprowadzenie tego działania obywatele dają państwu pieniądze w formie podatków, by zarząd państwowy miał możność zadaniami obywateli spełnić. Chodzi tylko o to, by rząd jako gospodarz, zarządzał celowo i rozumnie tak, by cel główny był osiągnięty jak najmniejszym wysiłkiem obywateli i stosownie do ich możliwości płatniczej. Wydać tyle co trzeba i na to co konieczne i celowe. Rząd ma być nie szafarzem, lecz stróżem skarbu państwa, skarb bowiem państwa to własność obywateli nie rządu. Przy wydawaniu pieniędzy ze skarbu rząd powinien się trzymać pewnej zasady, która mieści się w polskim przysłowiu: „Tak krawiec kraje, jak mu materji staje“. O tej zasadzie u nas zapomniano, a natomiast wysunięto inną prowadzącą do bankructwa a mianowicie: „zastaw się, a postaw się“. Tej zasady trzymało się wielu z dawnej szlachty dziś zbankrutowanej i na nieszczęście naszego państwa, ci bankruci uchwycili ster w swoje ręce, uchwycili rząd i jako zasadę gospodarzenia państwem postawili nieśmiertelne „zastaw się i postaw się“. Zamiast państwo budować, oni rozbudowywali i za ten „zastaw się“ i za tę rozbudowę dziś musimy płacić.

Dla przypomnienia, w skróceniu tylko podaję, za co płacimy pieniędzmi w podatkach, nie mówiąc o stratach moralnych i o tych, których nawet za 50 lat powetować się nie da.

Rządy lewicy i Piłsudskiego dały Polsce:

- 1) Etatyzm w administracji, czyli stworzenie nadmiernej liczby urzędników.
- 2) Rozbudowa tych urzędów przez zapelnienie ich wielką liczbą urzędników niefachowych, postawionych na wysokich stanowiskach bez żadnej kontroli i szafujących groszem publicznym bez rachunku (konie, samochody, kradzieże, niepotrzebne wyjazdy i t. p.).
- 3) Urlopy płatne dla urzędników prowadzących agitację partyjne.
- 4) Dawanie pieniędzy bez kontroli rozmaitym partyjnym kooperatywom i współdzielniom.
- 5) Wydzierżawianie przedsiębiorstw państwowych za marne czynsze dzierżawne (drukarnię państwową dla socjalistycznego „Robotnika“).
- 6) Utrzymywanie kosztem państwa rozmaitych związków jak Strzelec, Straż kresowa i t. p.
- 7) Wprowadzenie 18 Ministerstw, gdy nawet w najbogatszych państwach jest najwyżej 10—12.
- 8) **Największe zło: wprowadzenie maszyny do drukowania pieniędzy, jako źródła dochodów państwowych.** Jest to t. zw. system inflacyjny,

którego do ostatnich czasów bronił poseł socjalista Diamand. Maszynę do druku pieniądza wprowadzono za rządów Moraczewskiego w r. 1918. Czy mógł kto mieć zaufanie do pieniądza, na którym jest napis: Państwo Polskie bierze na siebie odpowiedzialność za wymianę niniejszego biletu na przyszłą walutę polską według stosunku, który dla marek polskich uchwalił Sejm Ustawodawczy.

9) **Wyprawa kijowska. Straszne niepowetowane straty. Całe obozy, działa, amunicja, załadowane pociągi, konie, bydło, pobrane drogą rekwizycji.** To straty materialne, za które dziś płacimy i jeszcze płacić będziemy, a któż policzy tę masę ludzi zgubionych, te łzy matek, ojców, sierot?

10) Utrzymanie Petlury i petlurowców i ten haniebnny układ podpisany tajnie przez Jana Dąbskiego z Wyzwolenia.

11) Zarząd ziem wschodnich i gospodarka tam przyjać Piłsudskiego.

12) Utrzymywanie przez 3 lata zagranicą żyda Askonazego, który raczej szkodził Polsce, niż pomagał i wielu jemu podobnych.

13) Niepotrzebne, a bardzo kosztowne misje zagraniczne.

14) Stracone bezpowrotnie, a wydane na żer czarnej giełdy dolary na ratowanie p. Sikorskiego. Wydano w styczniu 1700 tysięcy dolarów, w lutym 980 tys. dol., w marcu 1920 tys. dol.; w kwietniu 1295 tys. dol., w maju 4335 tys. dolarów.

Toć za te dolary można było wykupić wówczas wszystkie marki polskie w obiegu się znajdujące. To jest wyrzucenie bezcelowe więcej jak cały obecny podatek gruntowy wynosi.

15) Dawanie kredytów dla wielkiego żydowskiego przemysłu.

Są to pobicznie tylko wyliczone wydatki i przyczyny, za które Państwo i społeczeństwo musi teraz i długo jeszcze będzie płacić. Gdyby nie rządy polskiej większości, które bodaj częściowo zdołały zmienić gospodarkę dotychczasową, to czekała nas katastrofa. Rządy narodowe wprawdzie uratowały Państwo od katastrofy, ale za błędy popełnione przez lewicę za jej kilkuletnie rządy musi teraz całe społeczeństwo pokutować. Przypominam, że w gazetach naszych kilkakrotnie pisaliśmy, że gospodarka lewicowa w skutkach swoich spadnie na nasze barki. Prezes poseł Zamorski już przed wyprawą kijowską przestrzegał, że Polska gotowa tego ryzykanckiego przedsięwzięcia nie wytrzymać — to lewica z wyciem na niego się rzuciła. Przypominam te sprawy, bo trzeba, by społeczeństwo wiedziało prawdę. — Dziś jeżdżą rozmaici agitatorzy, a nawet lewicowi posłowie i bałamucą mówiąc, że to rząd ósemki i Witosa obarczył społeczeństwo podatkami. Winni dzisiejszych podatków są ci, co niepotrzebnie groszą państwowy trwonili. Winni ci, co zamiast budować rozbudowywali. Winni ci, którzy w miej-

see ściągnięcia podatków wówczas, gdy lud łatwiej mógł zapłacić, zubożyli ten lud przez drukowanie biletów pieniężnych.

Wiem, że to mała pociecha dla tych, co płacić muszą, lecz jest to także nauką, wprawdzie przykrą i dotkliwą, ale nauką, że sprawami państwa musimy się wszyscy zająć i zainteresować tak,

by do rządów w państwie nie dopuszczać byle kogo, byle agitatora. Nie agitator za złe rządy płaci, lecz gospodarz, niechże ten ucziwy gospodarz pomoże tym, co rzetelną pracą, rozumem i poświęceniem się, dali dowód, że potrafią być dobrymi gospodarzami w państwie.

Jan Matłosz.

Juliusz Słowacki

urodzony w r. 1809 w Krzemieńcu,
umarł w r. 1849 w Paryżu.

Jeden z trzech największych poetów polskich, wieszczów narodowych. W bież. miesiącu święciła cała Polska 75-tą rocznicę Jego zgonu. Kolonja polska w Paryżu obchodziła bardzo uroczystie i poważnie tę smutną rocznicę. Słowacki pochowany jest na cmentarzu paryskim. Obecnie odzywa się coraz silniejszy głos, aby zwłoki Juliusza sprowadzić do wolnej Ojczyzny.



Z pracą kryć się trzeba.

Górnicy śląscy, nie idący na pasku socjalistycznym zgodzili się pracować ponad 8 godzin dziennie, rozumie się za osobnem wynagrodzeniem. Wśród socjalistycznych leniuchów zapanało wzburzenie. „To jest zamach — krzyczeli — na ciężko wywalczone prawa robotnika do 8-godzinnego dnia pracy. Zróbmy przeciw temu strajk“.

Wykazywaliśmy już nieraz, że co innego jest **wolność pracy**, a co innego jest **przymus pracy**. Nie powinno się nikogo **zmuszać** do pracy, chyba, że poświęcił się jej w zakładach użyteczności publicznej, które obsługują wszystkich, bez względu na to, czy strajkuje, czy nie. Nie wolno strajkować lekarzom, aptekarzom, służbie szpitalnej, bo potrzebują ich każdy. Tak samo potrzebują wszyscy chleba, wody, światła, dowozu żywności i opału i t. p. Ci, którzy stają do takiej pracy, muszą się wyrzec strajków, lub znaleźć sobie inny zarobek.

Mądrzy socjaliści mówią: Kto nie pracuje, nie powinien mieć zapłaty. Zgoda. Zarobek za 8-go-

dzinną pracę, powinien wystarczyć na utrzymanie rodziny. Zgoda. Ale ci mądrzy socjaliści **mierzają pracę według jej wyników**, a nie według zegara. Każdy wie o tem bardzo dobrze, że praca jednego człowieka nie jest równa pracy drugiego. Cóż mi z tego, że mój pracownik będzie zajęty robotą choćby nie 8, ale 15 godzin na dzień, jeśli nie zrobi tyle, co drugi za 4 godziny. A dla czego znów ma ktoś według recepty socjalistycznej pracować 8 godzin, jeśli może to samo zrobić w 6 godzinach, a w pozostałych dwóch, albo nie robić, iść do domu, do rodziny, albo dalej pracować za osobną opłatą, by za to sobie coś kupić, czy zrobić jaką przyjemność, czy odłożyć grosz na nieprzewidziany wydatek. Nie jestem przeciwnikiem 8-godzinnego dnia pracy, owszem mówię: **Niech pracuje nawet tylko 4 godziny ten, kto w tym czasie zarobi tyle, ile mu potrzeba.**

Jak wygląda ten 8-godzinny dzień pracy w praktyce życiowej? Znam wielu takich, którzy po 8-miu godzinach pracy, biorą się do innej roboty zarobkowej, do handlu, przemysłu. Pracowaliby chętniej dłużej tam, gdzie są fachowo uzdolnieni, ale ustawa zabrania, więc zwracają się na inne pole, gdzie wolno im pracować bez-

karnie. Dla prostego, zdrowego rozumu jest to rzecz niepojęta, że **za pracę, z własnej dobrej woli, można być karanym**. A jednak, niestety, tak jest.

Rzecz naturalna, że robotnik, którego praca mierzy się przy pomocy zegara, patrzy tylko na zegar. Ktoby zrobił w 8-miu godzinach więcej, niż musi, byłby uważany za głupca. Poco się należać? Skutkiem tego wydajność pracy jest mała, a koszt pracy, a więc i wyrobionych przedmiotów — czy to będą buty, czy gwóźdź, czy garnek — wielkie. Powstaje drożyzna. Ludzie ograniczają się w wydatkach, kupują mniej, w fabrykach gromadzi się niesprzedany towar, powstaje zastój. Fabryki muszą ograniczyć wytwórczość, oddalać zbędnych robotników — mamy bezrobocie. Bezrobotnych utrzymuje Rząd, czerpiąc na to pieniądze z podatków; drożyzna musi znowu powiększyć się, a dotyka najbardziej nie tych zorganizowanych leniuchów, otoczonych opieką ustawy, lecz właśnie rzesze pracujące.

Najlepszy obraz takiej „ustawowej” pracy, mamy na przedsiębiorstwach rządowych i gminnych. Zamiast pracy widzi się obrzydliwe nierobstwo, przeciąganie pracy na całe lata przy równoczesnem rozkradaniu materiału na wszystkie boki. W Krakowie na jednej ulicy magistrat budował kanały przez 6 lat; trzeba dodać, że budował we własnym zarządzie. Ciekawe byłoby zestawienie kosztów tego przedsięwzięcia. Gdyby zliczono wszystkie piasek i cement, tam dostarczony, może okazałoby się, że wystarczyłoby tego na kanał z Krakowa do Wieliczki.

Wiele jeszcze czasu upłynie zanim wydajna praca będzie osobno wynagradzana, a chętny pracownik nie będzie musiał kryć się z pracą tak, jak dziś złodziej kryje się z kradzieżą. Ludzie pracowici są w naszym społeczeństwie w bardzo znacznej mniejszości i gdyby agitatorzy poczęli głosić, że należy pracować tylko 4 godziny dziennie za dawną płacę, znaleźliby bardzo dużo zwolenników, tak samo jak ci, którzy głoszą, że wszystkie cudze grunta i majątki (o swoich nie mówią) należy odebrać i dać tym, którzy apetyty mają wielkie, ale ochoty do pracy — mało.

Na ustawę, umożliwiającą pracę porządnemu człowiekowi, jeszcze długo musimy czekać. Nie zrażajmy się tem i pracujmy z wiarą, że co złe, to w grzyby się rozsypie, co dobre, musi trumfować.

Aleksander Solecki.

Zabrzmiały dzwony.

Po dwóch dniach milczenia odezwały się dzwony radosnym głosem. Dzwonią nam codziennie, przywykliśmy do ich dźwięku, a odczuwamy ich brak, gdy zamilkną.

W dniu, kiedy znów do nas przemówiły godzi się poświęcić im słów parę.

Dzwony miał wynaleźć w IV. wieku po Chrystusie biskup włoski, św. Paulin, małe dzwoneczki znane były przed narodzeniem Chrystusa Pana. Brzeg szaty arcykapłana żydowskiego był u dołu obszyty złotymi dzwoneczkami.

Do największych dzwonów w Europie należą: „Iwan” w Moskwie, ważący 1000 cetnarów, dzwon w katedrze św. Szczepana w Wiedniu, ważący wraz z sercem 402 ctn., dzwon w Ołomuńcu, 358 ctn. Dzwon „Zygmunt” znajdujący się w kościele N. M. P. w Gdańsku waży 121 ctn., a dzwon „Zygmunt” na Wawelu 100 ctn. Najpiękniejszy dzwon znajduje się w kościele św. Piotra w Rzymie, na którym jest wyrzeźbionych 12 apostołów, według rysunków słynnego malarza włoskiego Rafaela.

W Polsce mamy 3 wspaniałe dzwony, których potężne, a rzewne głosy, kiedy zwiastują smutek jak, to trwoga przejmują i rozdzierają serce słuchaczy, kiedy znów w nadzwyczajne uroczystości ogłaszają dnie wesela, jak: Boże Narodzenie, Zmartwychwstanie Pańskie, Nowy Rok, to głos ich takim niepojętym uczuciem radości i uwielbienia napawa duszę każdego, że zdaje się, jakoby się słyszało głos nie ziemski, ale niebiański. Te dzwony to: Zygmunt w Krakowie, Wojciech w Gnieźnie i dzwon św. Małgorzaty w Nowym Sączu.

Spół do odlewania dzwonów, składa się z miedzi i cyny w stosunku najczęściej 3 do 1. Wspominane często zdanie, że przez dodanie srebra do spłzu dzwon ma piękniejszy dźwięk, jest nieuzasadnione, a odlewnicy popierali je przez dłuższy czas dla własnego interesu. Dziś wiadomo jest, jaką komedję urządzali odlewnicy z srebrem, ofiarowanem do dzwonów. Kiedy spłż już był roztopiony, i miano go wlać do formy, zaproszeni jako „chrzestni rodzice” dzwonu możni panowie i panie, przynosili z sobą monety lub przedmioty srebrne i rzucali je własnoręcznie do pieca, aby (jak sądzili) przyczynić się w ten sposób do piękności dźwięku odlewane dzwonu. Nie wiedząc o tem, że piec ma dwa otwory, rzucali do tego, gdzie się znajduje paliwo, nie zaś do drugiego, prowadzącego do spłzu. Oczywiście srebro topiło się w żarze ognia, ale roztopione spływało do popielnika, skąd odlewnicze mogli je łatwo potem wydobyć, a dzwon ani okruszyny z tego srebra nie otrzymywał.

W Polsce wprowadzono dzwony z nastaniem chrześcijaństwa i budowania kościołów, a więc w 10-tym wieku. Kronikarz czeski, Kosmas, pisze, że gdy Czesi w r. 1038 złupili Gniezno, zabrali stamtąd wielkie kosztowne dzwony. Odlewnie dzwonów (ludwisarnie) istniały w Krakowie już w 13-tym wieku. Na dzwonie w Krasocinie, pow. Włoszczowski jest napis łaciński, że odlano go w Krakowie w r. 1270. Zygmunt wawelski odlany został również w Krakowie w r. 1520 własnym kosztem króla Zygmunta I. Kosztował on wów-

czas 3.000 zł., co na dzisiejszą walutę wynosiłoby 144 miliardów mk., albo 16 tysięcy dolarów.

J. K.



Alleluja!

Wita Cię Jezu mój Zmartwychwstały,
Matka Najświętsza, Polski Królowa,
I lud Ci śpiewa świętą pieśń chwały,
I cała ziemia polska Piastowa.

Wita Cię Polska, co Twoim cudem,
Wolna powstała w Swym majestacie.
Tyś się zmiłował nad biednym ludem.
— Wita Cię wieśniak w ubogiej chacie.

Wita Cię rolnik pracą na roli,
Którą rozpoczął już w Imię Boże,
I chcąc przemienić los swej niedoli,
Modlitwę szepce, czarną ziemię orze...

Wita Cię matka prowadząc dziecię
Do kolan Twoich z prośbą serdeczną,
Byś błogosławieństw sypał im kwiecie,
A drogę życia dał im bezpieczną.

Wita Cię każdy, kto w Ciebie wierzy,
Bo wie, że w Tobie pokój, zbawienie,
Z Ciebie się szczęście po świecie szerzy
I w Tobie Jezu — nasze spocznienie.

Błogosław Panie wytrwałej pracy
Zapał w nas miłość, daj pokój, zgodę,
Bądź naszym Królem, niechaj Polacy,
Na Twoich prawach oprą swobodę.

Niegowić.

Józef Nocek.



Powitanie Arcypasterza-Męczennika.

W dniu 12 b. m. ks. Arcybiskup Cieplak w drodze do Warszawy przejeżdżał przez Turmont, Nowe Święciany i Wilno. W Turmoncie oczekiwał dostojnego gościa p. minister kolei żel. Tyszka, w imieniu swoim oraz w imieniu premiera Grabskiego. Ks. Arcypasterza witała entuzjastycznie licznie zgromadzona ludność wsi polskich. W Nowych Święcianach zgromadziły się na powitanie Jego wielotysięczne tłumy publiczności, oraz przedstawiciele władz i zrzeszeń ze sztandarami i orkiestrami. Ks. Arcybiskup w gorących słowach podziękował zebrany za serdeczne przyjęcie.

W Wilnie zgotowano Mu nadzwyczaj entuzjastyczne przyjęcie. Na placu przed dworcem Ks. Arcybiskup w swoim przemówieniu dziękował w gorących słowach za powitanie, jakiego doznał na ziemi polskiej; zaznaczył przytem, iż witany jest jako bohater, gdy tymczasem spełnił tylko obowiązek, jaki ciążył na nim jako kapłanie i duszpasterzu mas polskich, rozrzuconych po Rosji. Te gorącą manifestację — mówił ks. Arcybiskup — należy uważać za wyraz przywiązania ludności do wiary katolickiej, co właśnie daje otuchę na przyszłość. W zakończeniu swego przemówienia wyraził ks. Arcybiskup głosem wzruszonym podziękowanie dla ludności za przyjęcie, które pozostanie w jego sercu i pamięci do końca życia.

Po przemówieniu ks. Arcybiskup udzielił błogosławieństwa pasterskiego, poczem wśród entuzjastycznych okrzyków przeszedł poprzez tłum publiczności i zastępy młodzieży akademickiej w otoczeniu przedstawicieli władz przy dźwiękach pieśni narodowych do wagonu sypialnego, żegnany nieomylanymi okrzykami: Niech żyje!

W niedzielę o godzinie 9 rano przybył pociągiem pospiesznym z Wilna do Warszawy ks. Arcybiskup Cieplak, któremu towarzyszyli m. in. minister kolei żelaznych Tyszka, sekretarz kurji biskupiej ks. Borkowski. Na dworcu oczekiwali Dostojnego Pasterza ks. kardynał Kakowski, msgr. Lauri, wiceminister Studziński, szef protokołu dyplomatycznego Przeździecki, ks. arcybisk. Ropp, p. Adam Zamoyski, oraz liczni przedstawiciele organizacji polskich w Moskwie i Petersburgu.

Ks. Arcybiskup Cieplak, powitany z nieopisanym entuzjazmem, udał się do salonu przyjęć na dworcu, gdzie wygłosił przemówienie prezes Rady miejskiej sen. Baliński. Następnie Czcigodny Arcypasterz wsiadł do karety, z której tłum wyprzągnął konie. Na ulicach, przez które przejeżdżał Arcybiskup-Męczennik, zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, wznoszące na cześć Dostojnika entuzjastyczne okrzyki.

Ks. Arcybiskup Cieplak odprawił w kościele karmelickim Mszę św., poczem odjechał do przy-

gotowanych dla siebie apartamentów w pałacu arcybiskupim.



BENITO MUSSOLINI

premjer włoskiej Rady ministrów, twórca i organizator faszystwu, wielki patriota, któremu Włochy zawdzięczają swe narodowe odrodzenie.

Ze świata.

FRANCJA.

Rząd francuski uważa sytuację polityczną na wschodzie Europy za groźną. Francja jest zdecydowaną udzielić Rumunii jak najdalej idącej pomocy i jakiegokolwiek naruszenie granic Rumunii uważała będzie za atak skierowany przeciwko sobie. W Paryżu podpisano demonstracyjnie francusko-rumuński sojusz przyjaźni. W związku z tem pozostaje wizyta królestwa rumuńskich, bawiących obecnie w Paryżu, którzy są przedmiotem gorących owacji ze strony ludności francuskiej.

WŁOCHY.

W stolicy Włoch wielkie święto narodowe. Wszyscy kandydaci faszystów zostali wybrani. Po raz pierwszy od roku 1870 w wyborach brali udział księża i dostojnicy duchowni, którzy bez wyjątku głosowali również oddając swe głosy na Mussoliniego.

Nowa Izba będzie się zatem składała z 374 posłów z listy rządowej (narodowej), 65 socjalistów różnych odcieni razem z komunistami, 39 popolari (partja ludowa) i 58 posłów z siedmiu innych partyj.

Rzym, na wiadomość o świetnem w wyborach zwycięstwie faszystów, przybrano w narodowe sztandary. Zapowiadają na 21 kwietnia (rocznica założenia Rzymu) wielką uroczystość faszystowską z powodu wyniku wyborów. Mussolini wyda z tej okazji manifest do narodu.

RUMUNJA.

Zapowiadana wizyta w Bukareszcie księcia japońskiego w ubiegłym tygodniu nastąpiła. Księżę japoński był przyjmowany jako gość króla rumuńskiego. Księżę jest szwagrem cesarza i nazywa się ks. Naruhiko Higaski Kuni. Jest to odpowiedź na wizytę następcy tronu rumuńskiego w Tokio w r. 1920. Ks. Kuni zgotował królestwu rumuńscy wspaniałe przyjęcie. Wizyta japońska nabiera specjalnego charakteru, ponieważ obydwa państwa sąsiadują z sowietami. Obiegają pogłoski że z okazji wizyty Japonja miała uznać oficjalnie przyłączenie Bessarabji do Rumunii. Gazety sowieckie rozpisują się szeroko o koncentracji wojsk rumuńskich na granicy Rosji, o wizycie japońskiej w Bukareszcie, a również o wizycie zastępcy szefa sztabu rumuńskiego gen. Florescu w Polsce.

ANGLJA.

Polityka socjalistycznego rządu w Anglii nie dobrego nie przyniosła. Bezrobocie, strajki, zapowiedź nowych i tak w koło Macieju.

Z ciekawych wiadomości zanotować warto chyba to, że przed kilku dniami dało się odczuć w Anglii, w księstwie Derby, trzęsienie ziemi, które wyrządziło materialne szkody, ofiar w ludziach jednak nie było.

HISZPANJA.

W Hiszpanji od kilku dni zauważono zdumiewające zjawisko, polegające na usuwaniu się znacznych mas ziemi bez żadnych wstrząśnień podziemnych. Miejscowość Olle de Torres została całkowicie zasypana ziemią. Lotnicy, wysłani w okolice zagrożone, stwierdzili, iż w całym szeregu miejscowości powstały olbrzymie rozpadliny i wyrwy, jak po wybuchu olbrzymich granatów.

ROSJA BOLSZEWICKA.

Sowiety pogniewały się bardzo na Francję. Stwierdzają one, że Francja prowadzi przeciwko sowietom politykę nieprzyjazną, skupiając przeciw Rosji siły sąsiadujących z nią państw. Zdenerwowanie to zapewne wpływa i stąd, że dla sowietów z każdym niemal dniem staje się coraz trudniejsza sytuacja. Doszło do tego, że nawet wśród członków partji komunistycznej przeprowadzono sanację wydalając z niej 15 tysięcy ludzi, sympatyzujących jakoby z opozycją.

Syberję dotknęła epidemia malarii. Dziesięć procent ludności na nią zapadło.

W Turkestanie wybuchło groźne powstanie przeciw bolszewikom. Armja powstańców liczy 20.000 żołnierzy i posiada nawet armaty. Cała

ludność Turkiestanu solidaryzuje się z powstańcami. Z zachodniej Syberji sowieci ścigają śpiesznie posiłki.

STANY ZJEDNOCZONE.

Z Ameryki donoszą o olbrzymich powodziach. Szczególnie Stany Maryland, Pensylwanja i zachodnia Wirginja bardzo ucierniały. Wylały głównie rzeki Ohio i Potomac oraz ich poboczne. W dolinie Potomacu 175 mil angielskich jest pod wodą; woda zniosła mosty i nasypy kolejowe. Tysiące ludzi ucieka, zostawiając mienie na łasce rozszalałego żywiołu. Na rzece Ohio stan wody jest o 7 stóp wyższy od najwyższego znaku powodziowego.

KORESPONDENCJE.

Łańcut.

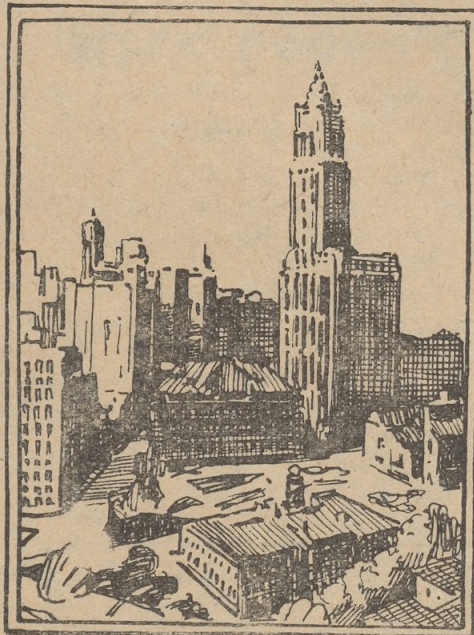
We wtorek, 25 z. m. odbył się tu wielki wiec Związku Ludowo-Narodowego, na który przyjechali z Warszawy posłowie: Ostrowski i Matłosz. Wiece odbył się w wielkiej sali Ujeżdżalni ze współudziałem przeszło 3.000 ludzi. Przewodniczył rejent Józef Poręba. Pierwszy przemawiał poseł Ostrowski o pracy rządu polskiej większości nad uzdrowieniem Skarbu. Rzeczowe, na faktach oparte wywody posła Ostrowskiego, przerywane były przez grupę warcholów socjalistycznych, którzy jednak wobec postawy zgromadzenia musieli milczeć. Następny mówca poseł Matłosz omówił zasadniczo walkę dwóch obozów, a mianowicie: narodowego, opartego na kulturze zachodniej, chrześcijańskiej i narodowej i drugiego obozu, prowadzonego przez międzynarodowe kapitały żydowskie. Dłuższe wywody referenta kilkakrotnie przerywane były burzą oklasków. Trafne z życia państwowego Polski przytaczane zdarzenia, wykazujące złą i szkodliwą działalność lewicy dla Państwa, przekonały nawet tych, którzy na zebranie przyszli po to, by obrady uniemożliwić. Dość wspomnieć, że zgromadzeni na początku zebrania socjaliści opuścili swojego duchowego kierownika, miejscowego p. Spisa, a i on sam także, kiedy mu udzielono głosu, ze strachem tylko żądał wyjaśnień na niektóre zarzuty, czynione ministrowi Kucharskiemu, o których, jak mówił, wyczytał w gazetach, ale odpowiedzialności za to, co mówi, brać nie chce. To stanowisko przewodzącego socjalistycznego dobitnie wykazało, że trzódka socjalistyczna jest tylko ślepym narzędziem kilku żydowskich macherów, za których działalność zwolennicy odpowiedzialności brać nie chcą. Lud powiatu łańcuckiego wykazał, że rozumie ciężkie zadania państwowe i że chce być czynnikiem ładu i porządku społecznego i dlatego staje w szeregach stronnictw twórczych i państwowych, a nie takich, jak „Wyzwolenie“ i PPS, zdolnych tylko do służenia obcym interesom, wrogim Państwu Polskiemu.

Wiece odbyły się manifestacją uczuć narodowych ludu polskiego, chłopów i robotnika w tutejszym powiecie.

Rezolucje, wyrażające zaufanie obozowi narodowemu i stronnictwom, tworzącym rozbitą przez warcholów w rodzaju Pluty i Pawłowskiego większość, stwierdziły, że lewica niema u nas czego szukać.

Chłop z pod strzechy.

Najwyższy i najdroższy dom na świecie.



W tych dniach sprzedany został w Nowym Jorku, wyobrażony na naszej rycinie, najwyższy dom na świecie, zwany „drapaczem nieba Woolworth“, liczący 51 pięter, za ogromną kwotę 11,000.000 dolarów.

Nowy Targ.

W sobotę 5 b. m. odbył się tu powiatowy zjazd wójtów. Przybyli wójtowie 75 gmin. Zjazd obradował nad projektami ustaw samorządowych, wniesionymi przez Rząd. Referaty o ustawie gminnej i o samorządzie powiatowym wygłosili posłowie: Medard Kozłowski (Zw. L. N.) i Bednarczyk (P. S. L. Piast). W wyniku tych referatów oraz przeprowadzonej nad nimi dyskusji, uchwalono jednomyślnie:

W sprawie gminnej ordynacji wyborczej — podział wszystkich wyborców na dwa koła, pierwsze placących podatki i drugie — nieopodatkowanych.

Co do ustroju gminy uchwalono — utrzymać projekt rządowy, który dopuszcza istnienie gminy, złożonej już z kilku gromad (wsi).

Uchwalono podnieść wiek wyborcy, a mianowicie przyznać czynne prawo wyborcze 25-letnim, a bierne prawo wyborcze 30-letnim.

Kadencja Rady gminnej winna trwać lat 6.

Wójt może być wybierany też z poza Rady; jeśli jest członkiem Rady, to po wyborze z Rady występuje.

W sprawie samorządu powiatowego opowiedziano się za projektem rządowym.

Zjazd stwierdził, że na wsi wśród włościan istnieje jednomyślność co do tego, że płacący podatki winni mieć większe uprawnienia w zarządzie gmin.

Gminiak.

Przypominamy!

Rozpoczęliśmy wysyłkę upomnień do dłużników, mających **zaległości za prenumeratę z r. 1923**. Wszyscy dłużnicy otrzymają upomnienia w ciągu bież. miesiąca. Należność wyszczególnioną na czeku (po 1 milj. Mkp. za kwartał, oraz 150 tys. za list i markę) należy przesłać w ciągu tygodnia, lub zawiadomić nas kartką, kiedy zostanie dług wyrównany.

Prenumerata za drugi kwartał b. r. wynosi **1 milj. 800 tys. marek**, a tylko za każdy poprzedni kwartał (kiedy gazeta była mniejsza) 1 milion. Mimo to niektórzy Prenumeratorowie przesyłają 1 milion z dopiskiem: „za II. kwartał“, przez co narażają nasze

Wydawnictwo na bezpotrzebną pisaninę, a siebie na koszt upomnień. Kto zapłacił za II. kwartał 1 milion winien jest jeszcze 800 tys. marek.

Przyjaciołom „Wieńca-Pszczółki“

przesyła serdeczne życzenia

Wesołych Świąt

Redakcja.

KRONIKA.

PORADY GOSPODARCZE. Zwracamy uwagę Czytelników na artykuł, zamieszczony w dzisiejszym numerze, a napisany specjalnie dla „Wieńca-Pszczółki“ przez prof. Henryka Rozwadowskiego z Krakowa. Drugą część artykułu, podającego rady dla pszczelarzy, zamieścimy w następnym numerze.

PRZYKŁAD GODNY DO NAŚLADOWANIA.

B. pułkownik wojsk rosyjskich, p. Mieczysław Wardecki, wystosował do Prezesa Rady Ministrów list, w którym zaznacza, iż nie mając możliwości zapisania się na akcje Banku Polskiego, posłał swoje dawne ordery Skarbowi Narodowemu, aby choć trochę złota srebra i brązu przysporzyć Skarbowi Narodowemu.

Ofiarodawca mniema, iż powinni to uczynić wszyscy Polacy emeryci tak wojskowi jak i cywilni państw zaborecznych, których ordery nie mogą być uważane za miłą pamiątkę, a widok ich nigdy nie da im takiego zadowolenia, jak rozkwit Ojczyzny.

ORGANIZACJA BANKU ROLNEGO. W Ministerstwie Skarbu odbyło się w obecności p. Premjera Grabskiego przy współudziale min. Janickiego i Ludkiewicza posiedzenie przedstawicieli organizacji rolniczych i członków Sejmowej Komisji rolnej dla omówienia reorganizacji Banku Rolnego. Przewodniczył obradom p. Premier, który stwierdził, że wszyscy z obecnych są jednomyślni co do tego, aby Bank miał jaknajszerszy zakres działania, aby równorzędnie z całą akcją kredytową na cele reformy rolnej uwzględnił potrzeby kredytu rolnego, szczególnie dla drobnej i średniej własności rolnej.

W tej ważnej sprawie odbędą się jeszcze obrady.

STRAJK NA ŚLĄSKU SKOŃCZONY. Na Górnym Śląsku zlikwidowano strajk. W Zagłębiu toczą się pertraktacje. Robotnicy wyrażają zgodę na pewną redukcję plac za kwiecień i marzec.

ODZNACZENIE POSŁA STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Prezydent Wojciechowski udekorował ustępującego ze stanowiska ministra pełnomocnego Stanów Zjednoczonych w Polsce, p. Gibsona krzyżem walecznych w uznaniu zasług, położonych przy organizowaniu pomocy dla walczących podczas inwazji bolszewickiej.

WALORYZACJA ZOBOWIĄZAŃ PRYWATNOPRAWNYCH. Rozporządzenie o waloryzacji zobowiązań prywatnoprawnych, zostanie ogłoszone jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Przewiduje ono różne stawki waloryzacyjne, zależnie od natury wierzytelności i dzielnicy, w której ma rozporządzenie obowiązywać. Rozporządzenie uwzględni również stopień szkód gospodarczych, spowodowanych przez wojnę i jej następstwa. Przeciętnie przyjąć można, że stawki przy zobowiązaniach hipotecznych wynosić będą do 20 procent zobowiązań przedwojennych. — Z treści rozporządzenia wynika, iż uwzględni ono w większej mierze interesa dłużników, aniżeli interesa wierzycieli.

URLOPY DLA ROLNIKÓW-ŻOŁNIERZY. W roku bieżącym, t. j. 1924 nie będą udzielane urlopy rolne w okresie wiosennym ze względu na to, iż jest bardzo mały stan służących. Wiadomo bowiem, że wkrótce nastąpi demobilizacja, t. j. zwolnienie rocznika 1900, wojsko zaś nie może pozostać bez żołnierzy i urlopów udzielać się nie będzie. Z chwilą wzięcia do wojska następnego rocznika, przewidziane są urlopy w czasie żniw, zaś napewno będą udzielane w okresie jesiennym.

ULATWIENIA NA POWRÓT DO PALESTYNY. „Polska Zbrojna“ donosi, że minister spraw wojskowych wyjaśnił, że emigrantów do Palestyny i optantów na rzecz państwa palestyńskiego traktować należy jako osoby, którym zostało udzielone zezwolenie

z art. 11 ustawy z 1920 roku, w chwili złożenia opcji. Pozatem minister polecił przychylnie załatwiać sprawy o zezwolenie na staranie się o obywatelstwo palestyńskie.



KRAKÓW: Florjańska Brama.

NARZĘDZIA ROLNICZE POTANIEJĄ. Narzędzia i maszyny rolnicze sprowadzane z Czech kalkuluja się po opłaceniu cła przewozowego taniej od wyrabianych u nas w kraju. Licząc się z tą konkurencją, część fabryk krajowych narzędzi rolniczych postanowiła ceny te odpowiednio zniżyć i otworzyć kredyt na termin od trzech do sześciu miesięcy. — Syndykaty rolnicze otrzymały już n. p. od fabryki maszyn rolniczych „Unja“ propozycję kredytu do pół roku, o czem dawniej nie było mowy. Jest to objaw jak na obecne czasy znamienny, pozwalający spodziewać się rychłego powrotu do normalnych warunków.

W POLSCE NAJWIĘCEJ FAŁSZYWYCH DOLARÓW. Utworzona przez rząd Stanów Zjednoczonych specjalna komisja skarbowo-śledcza przystąpiła do szczegółowego zbadania znajdujących się w obiegu fałszywych banknotów dolarowych i stwierdziła, iż mniej udolnie naśladowane banknoty kursują przeważnie poza granicami Stanów Zjednoczonych. Najwięcej — wedle opinii władz śledczych — fałszywych dolarów znajduje się w Polsce, do której przenikają przez Kresy wschodnie z Rosji sowieckiej.

Szczegółowy raport komisji amerykańskiej, wykazujący wszystkie sposoby fałszowania dolarów przesłany będzie niebawem za pośrednictwem po-

selstw urzędów policyjnym, a wtedy okaże się niewątpliwie, iż wielu posiadaczy dolarowych wskutek chowania znacznych zapasów dolarów poniesie dotkliwie straty.

NIEMCY NAWET W POLSCE NAS PROWOKUJĄ. W Bydgoszczy, w ubiegłym tygodniu gromada Niemców hakatystów wtargnęła do opieczetowanego przez sąd lokalu Deutschthumsbundu, zerwała pieczęcie, poczem opanowała lokal i rozgościła się w nim. Jako prowodyra w tem bezprawiu podają posła ze zjednoczenia niemieckiego w Sejmie, Grabego, który namawiał do wtargnięcia do lokalu i oświadczył, że odpowiedzialność za to bierze na siebie.

WYWÓZ Z POLSKI WOŁÓW. Dowiadujemy się, że Komitet Ekonomiczny przy Radzie Ministrów uchwalił na wniosek ministra rolnictwa kontyngent wywozowy na woły opasowe. Kontyngent ten w b. r. wynosi 3.000 sztuk. Równocześnie zastrzeżona została waga od 5.000 kg. wzwyż każdej sztuki wołu. Opłata eksportowa ustalona została w wysokości 60 procent zysku eksportera.

W ARGENTYNIE trwa w dalszym ciągu ostry kryzys gospodarczy, obejmujący handel i przemysł. Znaczny napływ przychodźców, którzy koncentrują się przeważnie w miastach, wytworzył bezrobocie, co z kolei wywołało obniżenie płac. Ostatnio przybyło do Argentyny z Polski wielu tkaczy, którzy z trudem znajdują pracę. Naogół położenie niewykwalifikowanych przychodźców jest w Argentynie b. ciężkie, natomiast robotnik wykwalifikowany znajduje, choć nie bez trudu zajęcie. Przewidywana jest poprawa stosunków w najbliższych miesiącach dla krawców, szewców i kuśnierzy.



KRAKÓW: Baszta Pasamoników.

EMIGRACJA POLSKA DO FRANCJI NAJWIĘKSZA PO WŁOSKIEJ. Według urzędowej statystyki francuskiej w 1923 r. przybyło do Francji 54.673 robotników polskich. Według zaś miarodajnych danych krajowych liczba robotników, którzy wyemigrowali do Francji przekracza 71.000. Podkreślić należy, że tylko robotnicy włoscy przewyższają liczebnie robotników polskich, przybywających do Francji. Przybyło bowiem w roku ub. do Francji 112.175 robotników włoskich, wyjechało zaś z powrotem 49.383. Emigracja innych robotników, jak belgijskich, hiszpańskich, portugalskich, a zwłaszcza czeskich, jest o wiele mniejsza.

MORSKIE RYBOŁÓSTWO W POLSCE. Z chwilą powstania Państwa Polskiego zaczął się u nas rozwijać zaniedbany zawód morskiego rybołóstwa. Obecnie na brzegach Bałtyku mamy 1200 rybaków zawodowych na 46 łodziach motorowych i 150 żaglowych. W październiku ub. r. złowiono 230.000 kilogramów ryb (szprotów, flader i węgorzy) wartości 50 tysięcy złotych polskich.

CZEM NAS CZĘSTUJĄ ŻYDOWSCY FABRYKANCY? Pewien kupiec, katolik, handlujący w Poznaniu ubraniami stwierdził, że kieszenie tanich ubrań robotniczych, pochodzących z żydowskich fabryk, zrobione są ze szmat strasznie brudnych. Bliższe ich badanie wykazało, że znajdują się na tych szmatach nawet ślady krwi zakrzepłej. Właściciel sklepu z ubraniami postąpił zatem zupełnie słusznie, oddając sprawę tę w ręce policji sanitarnej, która powinna przeprowadzić gruntowne śledztwo i odłożyć żydowskich fabrykantów tego karygodnego niechlujstwa, mogącego narazić robotnika na najgorsze następstwa. Wygląda to na to, jakoby robotników naszych szczególnie narazić chciano na choroby. Szmaty, zebrane ze śmietników, nie odkażone, z jakich żydzi wyrabiają kieszenie, muszą zarazki przenosić na chleb, zabrany do fabryki, a następstwa tego okazać się mogą najstraszniejszymi.

ZGON ŻARLIWEGO PRZYJACIELA „WIENCA-PSZCZÓŁKI“. W połowie ubiegłego miesiąca zmarł w Kańczudze, pow. Przeworsk, ś. p. Andrzej Kamecki, w 76 r. życia, znany majster ślusarski, cieszący się w Kańczudze i okolicy niezwykłą popularnością dzięki swemu prawemu charakterowi, dobroci serca i głębokiej miłości do Polski. Ś. p. Kamecki należał do pierwszych założycieli Związku Ludowo-Narodowego w tem mieście, stąd też bliskim był prac nad ludem śp. ks. Stojalskiego. U schyłku swego życia doczekał się zmarły spełnienia dwu gorących życzeń: Powstania Państwa Polskiego i pełnego rozkwitu idei Z. L. N. w Kańczudze.

† **JÓZEF CIEPLIK**, właściciel realności w Skawie powiat Myślenice, zmarł w sobotę dnia 22. marca b. r.

Zmarły był synem rządcy dóbr baronów Borowskich w Skawie i Dr. Zubrzyckiego w Rabce, a pochodził ze Ślaska Cieszyńskiego. Z powodu przedwczesnej śmierci swego ojca i braku funduszów na

kształcenie, nabył realność w Skawie i tam się osiedlił — będąc długie lata pełnomocnikiem i kierownikiem spraw gospodarczych dóbr Dr. Zduniowej z bar. Borowskich.

Ś. p. Zmarły był bardzo światłym i w całej okolicy poważanym obywatelem u którego zasięgano rad we wszelkich sprawach. Należał od założenia „Wienca-Pszczółki“ do wytrwałych jego zwolenników, będąc jednocześnie powiernikiem i współpracownikiem Ks. Stojalskiego. Doczekał się sędziwego wieku, bo lat 97, a zawdzięczał to jedynie temu, że całe życie nie palił ani nie pił — stąd i płuca miał zdrowe. Pozostawił w smutku pogrążonych: córkę Marję i 2 synów — (prócz 2 prawników i 10 wnucząt) — z których młodszy Feliks osiadł na ojcowiznie, a starszy Józef jest obecnie kontrolorem pocztowym w Krakowie. Cześć Jego pamięci!

PORADY GOSPODARCZE.

POLE — ŁAKA — SAD.

W ciężkich warunkach rozpoczynamy nowy okres produkcji gospodarczej. Niezwykle sroga i długotrwała, a w opady śnieżne nader obfita zima, pozostawiła na polu, w ogrodzie widoczne ślady. Pod zaspą zginęła tu i ówdzie ozimina, koniec, w ogrodzie pomarzęły drzewa. Przez przeciąganie się zimy, robota odwlekła się, życie z trudnością się budzi wśród roślinności. W tych trudnych warunkach może Czytelnikom naszym przydać się kilka uwag w różnych działach produkcji rolnej.

W polu: Żyto, które wyginęło po zaspą, z pewnością już nie wyrośnie, a że pola szkoda i nie zajęte przez żyto nie tylko plonu nie da, ale jeszcze zdziwsze i zachwaci się, więc wskazane jest, skoro ziemia obeschnie, małe kawałki przekopać, większe zarać i **posiać jęczmień**, który mniej więcej z żytem dojrzeje i prawie równocześnie z żytem da się zebrać. **Pszenica**, o ile zupełnie nie zginęła, i ziemi się trzyma, może jeszcze odrosnąć, więc byłoby wskazane poczekać ze 2 tygodnie, a o ile się okaże, że zaczyna rósć, dobrze zbronować, lub na małym kawałku silnie zgrabić żelaznymi grabiami, a o ile była siana rzędowo, przemotyczyć. Jeśli roślinki pszenicy całkiem zginęły, niema co czekać, ale zarać i można posadzić ziemniaki.

Nie zapominać o **łąkach i konicach**. Na łąki, gdy tylko zginie śnieg, dać jakiś **nawóz**. Najlepiej kompost, choćby niezbyt tłusty. Jeśli go niema, **nawozy sztuczne** 4—5 ctn. kainitu, lub 2—3 ctn. soli potasowej 30% na mórg i 2 ctn. żużli Thomasa. Gdy ziemia obeschnie, zbronować silnie i łąki i konicze. Im się lepiej ziemię powierzchownie wzruszy, tem silniejszy rozwój i krzewienie się traw.

Jeżeli **koniczyna** wymarzała lub pod śniegiem zginęła, przekopać lub zarać, posiać **inkarnatkę z rajgrasem włoskim**, 8 kg. inkarnatki 6—8 kg. rajgrasu

na mórg, by mieć jeszcze w tym roku choć jeden pokos. Żyto na lżejszych ziemiach podsiąć jeszcze teraz w kwietniu nasieniem **seradeli** (ptaszyńca) 20—25 kg. na mórg. Da w ścierni dobrą paszę bez dalszej uprawy po zbiorze żyta.

W sadzie zasilać drzewa najlepiej nawozem kłoczącym, albo nawozami sztucznymi, po 2 kg. siarkanu amonowego, 2 kg. superfosfatu lub żużli i 3 kg. kałnitu lub 2 kg. soli potasowej pod większe drzewo. Najlepiej byłoby całą powierzchnię znawozić i uprawić, ale ponieważ wiele by to kosztowało, więc **nawozimy każde drzewo z osobna**, jednak nie przy pniu, tylko pasem od 50—60 cm. szerokim, w odległości od pnia równej długości bocznych gałęzi, t. zn. kołem, którego wewnętrzną granicą będzie linja, wskazana końcami gałęzi drzewa. Nawóz przekopać, albo o ile jest płynny, jak kłoczący, lub proszkowy, dawać do otworów, porobionych zaciosanym na końcu kołem, 25—30 cm. głębokich. Należy pamiętać, że **siarkanu amonowego z mączką Thomasa mieszać nie wolno**. Gdy mamy dać oba te nawozy, to robimy otwory gęściej i na przemian wysypujemy do jednego odpowiednią ilość mączki Thomasa, do drugiego siarkanu amonowego. **Korę drzew oczyścić** drucianą szczotką i **obielić** mieszaniną wapna, gliny i krowieńca. Wstrzymuje to porastanie mchem i chroni przed pasożytami. **Gałęzie suche**, lub zbędne **obciąć**, ale starannie. Nie zostawiać czopków, uciąć **zupełnie gładko** w tem miejscu, gdzie się kończy wałeczkowate zgrubienie otaczające nasadę obcinanej gałęzi. **Kory** przy obcinaniu **nie zadrzeć**, a ranę zaszmarować gliną z krowieńcem lub lepiej maścią ogrodniczą.

Prof. Henryk Rozwadowski.

Jeszcze jedno cudowne dziecko.



Przed kilku dniami produkował się w Paryżu najmłodszy niezawodnie z piszących na maszynie, Paweł Pinson, liczący pięć zaledwie wiosen. Wyniki, osiągnięte przez tego malca na punkcie szybkości i poprawności w pisanii, wprowadziły w zdumienie dziennikarzy paryskich.

Przestrogi na czasie.

Zmienne po większej części bardzo wilgotne powietrze, deszcz na przemian ze śniegiem i silne wiatry, odbijają się szkodliwie na naszym zdrowiu i wywołują niebezpieczne często zapalenia dróg oddechowych, oskrzeli i płuc. Bardzo częstemi wiosną są **zapalenia płuc**, które, zwłaszcza u starszych ludzi z powodu osłabienia serca, prowadzą do śmierci. Znaczna liczba starych ludzi umiera właśnie wiosną, nie mogąc przetrzymać zmiennego, wilgotnego powietrza. Wszystkie cierpienia płucne pogarszają się wiosną, zwiększa się gorączka i osłabienie. Cierpią też bardzo i **suchotnicy**; wiosną kładzie kres po największej części ich męczarniom i wycieńczeniu, umierają bowiem często i to ludzie w kwiecie wieku, zdolni jeszcze do pracy dla Ojczyzny. I dlatego bądźcie teraz bardzo ostrożni, unikajcie przeziębienia, przemoczenia nóg, bo teraz dostać można zapalenia płuc, reumatyzmu i męczyć się całe życie. W izbie powinno być również sucho, wilgoć bowiem usposabia do wielu ciężkich chorób. Matki niech zwracają teraz baczną uwagę na dzieci, niech je w dalszym ciągu ciepło ubierają i chronią od przemoczenia nóg, dzieci bowiem są bardzo skłonne do zaziębienia, czego wynikiem jest zapalenie gardła, zapalenie płuc i inne ciężkie choroby. Nie żałujcie pieniędzy na ubranie dla dzieci. Gdy tylko dziecko pokaszluje, zaczyna gorączkować, kładźcie je zaraz do łóżka i dajcie mu odwaru ślazu. Na pokarm w takich razach najlepszym jest ciepłe mleko.

A teraz jeszcze jedna przestroga na czasie. Oto szerzy się obecnie w niektórych okolicach naszego kraju, **tyfus wysypkowy**, choroba bardzo niebezpieczna i strasznie zaraźliwa, od której obronić was tylko mogą skrupulatna czystość ciała, mieszkania i odzieży. Jeżeli jest to możliwe, kąpiecie się często i często zmieniajcie bieliznę. Tępcie również energicznie wszelkimi środkami robactwo, a zwłaszcza wszy, które przenoszą przez ukąszenie zarazek tyfusu plamistego z chorých na zdrowych. Odżywiajcie się posilnie, bo złe odżywienie usposabia człowieka do wielu chorób, a więc i do tyfusu plamistego.

Lekarz.

BOCIANY.

Tak mi raz mój staruszek proboszcz zawołany myśliwy opowiadał:

To spruchniałe lipsko, które mi starością swoją szumi nad dachem plebanji, przed laty tak... dziesięciu miało i wewnątrz żywsze i gałęzie obfit-sze i liście zielen-sze. Dziś to tylko już wierzcho-łek sam czuje wiosnę i odpowiada na umizgi słońca — dawniej zielenił się nie tylko sam czub ale... co jednak wiedzieć ważne — dawniej w czubie tym gniazdo bocianów leżało...

W zimie było jak pęk kłaków jakichś ręką urwisa, do roboty nie mającego, rzucone tak wysoko... Śnieg na niem leżał lub woda zeń kapiała...

Na wiosnę boćki doń przychodziły...

Robotę rozpoczynały niby budowniczowie, co starą rudę w piękny dwór chcą przerobić tanim kosztem, a małym zachodem...

Znoszą ze świata Bożego różne ptasie materjały, kłękocą... o! kłękocą we dwoje — posłuchasz dłużej — to ci się zdaje, że gadają...

Kielni im nie potrzeba, ani planów, ani kosztorysów. Czerwony dziób — i dosyć...

Odnawiały więc boćki gniazdo, przez zimę popsowane, a wyreperowawszy wszystko, jak się patrzy, i umeblowanie sprawiwszy, jak potrzeba, zaczynały żyć we wsi, przykładowy wzór dając małżeńskiemu pożyciu...

Niby to nie, jak bociany przyjdą ot, w tem sobie drzewie pomieszkać, a jednak weselej z nimi we wsi... Ktoś nowy przybył — ciekawość w tobie się podnosi... Zadzierasz głowę do góry: o! są boćki oba!... o! jest bociek — na straży, na jednej łapie... Idziesz drogą po polach, pusto i smutno... Patrzysz na moczarach ptak białawy żab wypatruje, stąpa z góry dumnie, szyla jak wąż cielskiem kręci... Witasz go weselszym okiem: znajomy...

Ludzie różne sobie proroctwa przepowiadają z takiego lub innego humoru bocianów, a dla urwisów uciecha, gapienie...

Wdzięczny byłem boćkom, iż moją lipę zaszczyliły... Mniej samotny na świecie się czułem, gdy mi tak wieczorami zlatywał z drzewa jednostajny, a miły, przyjacielski jakiś kłękot...

A poznaliśmy się z państwem boćkostwem, a jakże... Niby nie za pan brat, ale poufałość była posunięta do takiego stopnia, że pan bociek od pani boćkowej wiele śmielszy z natury — lekceważył sobie najzupełniej obecność księdza proboszcza.

Już to z boćkiem wogóle lepiej się znaliśmy, niż z jego małżonką... I nie dziwnego, ona miała obowiązki ważne na górze, a on trochę czasu do zbijania posiadając, gdy mu się moczary sprzy krzyły, a żabkami gardziołek wypełnił, przychodził do mnie z wizytą przed ganek...

Gdy zaś sobie i moje towarzystwo uprzykrzy na podwórzu włazi. A ciekawy był szelma... obejdzie dookółutęka i w każdy kąt nos wetknie, niby gorliwy karbowy.

Nie wiem doprawdy, co sobie ktoś upatrzył w tem, że w bocianie (jak mówią) jest niby „pół ptaka i pół diabła“. Stworzenie takie spokojne, pożyteczne, ufające ludzkiej poczciwości, towarzyszy życia, który na złe humory nigdy nie cierpi. Podnosiłem to na kazaniu, bo dobra była okazja do zgromienia guseł i dania młodzieży lekcji o okazywaniu serca dobrego wszelkiemu stworzeniu. Okazja tem lepsza, że lud lubi boćków,

choć im niedowierza na pół jeno, lubią ich i chłopa, choć tam który kamykiem w ptaka...

Małżeńskie tedy zalety boćkowskiej pary podnosiłem — a już to para była... prawdziwie ludziom za przykład... Bociek zwłaszcza — mężuło do zazdrości... Jak on poczeiwiec o małżonce pamiętał, jak troskliwie towarzyszył jej w spacerach, jak osłaniał ją, gdy deszcz pruszyć zaczął! a jak dbał o nią, gdy wysiadywać jajka zaczęła! Rada musiała być pani boćkowa, rada — i gdyby mówić ptakowa umiała, a miała do mnie zaufania choć tyle, co jej szanowny małżonek, nasłuchiwałbym się pochwał o moim poczeiwym boćku, nasłuchiwał...

Chciało mi się wiedzieć, czy na rok przyszły przylecą do mojej lipy boćki — i czy to będą te same boćki... Korzystając więc z hardości mojego pana bociana, który mnie, gospodarza, za nie miał, uchwyliłem go i naznaczyłem tak, żebym go poznał na rok przyszły...

I cóż państwo powiecie — przyleciał — i ten sam... i potem na trzeci rok znowu... że zaś z małżonką tą samą w to i wątpić nie myślę...

Przez trzy lata stwardnieje cement na kamień a i przyjaźń mocy kamiennej nabierze, gdy żadna krzywda swego jadu nie wsączy... Przyjaźń więc moja z państwem boćkostwem w ogólności, a z panem boćkiem w szczególności była faktem dokonany...

[Dokończenie nastąpi].

Zbierajmy miliony z drogi.

W ostatnich latach medycyna poczyną zwracać większą uwagę na leczenie ziołami leczniczymi, z tego też powodu uwydatnia się większe zapotrzebowanie tego towaru. W pismach rolniczych i ludowych apeluje się do ludności wiejskiej, a przede wszystkim do młodzieży, aby zioła zbierała, podaje się zarazem sposoby zbierania i suszenia, oraz zwraca się uwagę na opłacalność tego przedsięwzięcia. Z końcem ubiegłego roku wyszła nawet z druku broszurka p. J. Fronia p. t. „Handlowe zioła lecznicze“ (do nabycia w M. T. R.).

Niejedyn zainteresował się zbieraniem ziół leczniczych, lecz po pierwszej próbie wyrzekł się tego źródła dochodu, zrażony niską ceną, ofiarowaną przez aptekarza za przyniesione do sprzedaży zioła.

Tymczasem ze zbierania ziół leczniczych można mieć pokaźny dochód, należy tylko przestrzegać dwie rzeczy: 1) aby zbierać zioła, które mają największy pokup i występują najpospoliciej, jak: kwiat lipowy, sporysz, bżowy i inne, o ile w danej okolicy znajdują się masowo; 2) aby zebrane zioła sprzedać eksporterowi. Ponieważ eksporter nie przyjmie 1—5 kg. danego zioła, a niekiedy

trudno jednej osobie więcej nazbierać, ale chętnie zapłaci wyższą cenę, jeżeli mu się dostarczy 100—200 kg. przeto sprzedaż wymaga pewnej organizacji handlowej.

Szerokie pole do pracy w tym kierunku otwiera się dla Kół Młodzieży. Aby im pracę ułatwić, Małopolski Związek Młodzieży w roku bieżącym przystępuje do zorganizowania handlu ziołami w następujący sposób: Koła Młodzieży będą zbierać od swych członków — mogą przyjmować i od nieczłonków — wysuszone zioła i po ukończeniu zbioru prześlą je pod adresem Związku. Związek, zebrawszy zapas szeregu Kół, postara się o zbyt zagranicą i należytość każdemu z Kół prześle. Zaznaczamy, że cena zależy od ilości dostarczonego gatunku, oraz że reflektuje się głównie na kwiat lipowy, sporysz i kwiat bzu.

Jak popłatną pracą jest zbieranie ziół, niech posłuży przykład z mojej praktyki: Przed dwoma laty zainteresowałem się zbieraniem ziół leczniczych. Udało mi się nakłonić kilka dziewcząt do współpracy. Zebrałem 140 kg. kwiatu lipowego i 20 kg. bzu. Jedna z dziewcząt uzyskała za dostarczony kwiat lipowy tyle, że mogła się w zupełności okryć; ja zaś ze sprzedaży uzyskałem pokątną prowizję. Niejedna z dziewcząt zarabiała więcej, niż jej ojciec, pracujący we dworze lub przy warsztacie. Początkowo ludziska ze mnie się śmiali, lecz kiedy zobaczyli wyniki i kiedy ktoś puścił nieprawdziwą pogłoskę, że mam zamiar zbierać również krwawnik, to — jak później się dowiedziałem — biedniejsi i nawet bogatsi, mieli nazbierać całe kopy tego zioła.

Z informacjami należy się zgłaszać do Małopolskiego Związku Młodzieży, plac Szczepański 8, III p. w Krakowie.

Zbieracz.

Ciekawe wiadomości.

WILKI W SALI TAŃCÓW. Niezwykle uporeczywa i surowa zima zniewoliła — jak donoszą z Bukaresztu — wilki, które rozmnożyły się ogromnie w Rumunii podczas wojny, do gromadnego opuszczenia gór i lasów i napadania na wioski. Z wielu okolic donoszą o pożarciu przez wilki całych stad owiec, a nawet pasterzy, niedawno zaś kilka wilków wpadło w noc do sali tańców w miasteczku Braszów, rzuciło się na pary tańczące. Z trudem zdołano opanować głodne bestje.

Z Foscany donoszą, że duchowny tamtejszy, wybrawszy się z przyjaciół swym saniami do wsi sąsiedniej, napadnięty był po drodze przez stado wilków. Obaj podróżni mieli strzelby, użyli więc ich do obrony aż do wyczerpania się wszystkich ładunków, a gdy to nie pomogło rzucali goniącemu sanie stadu na pastwę futra swe, czapki i rękawiczki, aż wreszcie dotarli do wsi, gdzie dopiero strzały włości rozprężyły wilków.

NIEZAMIESZKANE WYSPY. Podczas ukończonego świeżo spisu ludności Szkocji stwierdzono ciekawą fakt, mianowicie, że wśród wysp, rozrzuconych wzdłuż wybrzeży szkockich, znajdują się trzy: dwie u brzegów południowych, a jedna — u północnych, na których mieszka tylko po jednym człowieku. — Jedna z tych wysp nosi nazwę św. Heleny.

Pozatem dwie inne wyspy zamieszkuje tylko po dwu ludzi, liczne zaś inne, choć życie byłoby na nich możliwe, są zupełnie niezaludnione.

REKLAMY NA CHLEBIE. Na niezwykle pomysł wpadli — jak donoszą z Medjolanu — piekarze lombardzcy dla obniżenia ceny chleba. Oto postanowili umieszczać na bochenkach płatne reklamy, które pokryją część kosztów wyrobu chleba. Urząd zdrowia w Medjolanie oświadczył, że wyciskanie takich reklam nawet barwnych, przy użyciu farb odpowiednich, nie może zaszkodzić zdrowiu spożywcom.

Reklamy wyciskane są na chlebie przed włożeniem go do pieca. Pod wpływem gorąca farby ciemnieją i pismo występuje na powierzchni chleba bardzo wyraźnie, spełniając swe zadanie zaznajomienia spożywcy z towarami reklamowanymi.

KOT PREZYDENTA COOLIDGE'A. Jak donoszą z Waszyngtonu, w tych dniach tysiące słuchaczy koncertu radiotelegraficznego, usłyszały, w przerwie, pomiędzy dwoma utworami muzycznymi, następujące wezwanie:

„Prezydentowi Stanów Zjednoczonych zginął kot. Jest to zwierzę siedmioletnie i odpowiada na wezwanie: „Tiger“. Prezydent byłby mocno obowiązany, gdyby znalazca tego kota odniósł go do Białego Domu. „Tiger“ zniknął w piątek. Prezydent z góry dziękuje znalazcy“.

Po tem wezwaniu koncert trwał w dalszym ciągu. W dwa dni później „Tiger“ zdrów i wesół, odstawiony był do Białego Domu.

ZIMNA KREW LEKARZA. Jak donoszą z Budapesztu, w tych dniach lekarz tamtejszy Dr. Zygmunt Vincze, zawołany do chorego adwokata, uczuł w chwili, gdy badał pacjenta, że mu się robi niedobrze.

Siadł więc na krześle i rzekł do chorego:

— Proszę bardzo wybaczyć mi, że wbrew mojej woli narażam pana na kłopoty, za chwilę bowiem umrę.

Zaledwie zaś wymówił te słowa, przechylił się na krześle i skonał.

NAFTA Z TORFU. Według wiadomości, otrzymanych z Capetown, przez pisma londyńskie, pewien młody inżynier południowo-afrykański wynalazł sposób dobywania ropy z istniejących w Afryce południowej pokładów torfu, utworzonego przez kopalne wodorosty galaretowate.

Sposobem wynalezionym przez tego inżyniera można łatwo wydobyć z tony tego torfu około 450 litrów ropy, gatunku wyższego nawet, niż nafta pensylwańska.

NA FUNDUSZ PRASOWY

nadesłali (w tysiącach Mkp.): Jan Lisiński, Dębica 200, Teofil Bromboszcz, Chrzanów 200, Józef Pajak, Hecznarowice 200, Walenty Kurecz, Świerchowa 200, Jan Franczyk, Górka 200, Andrzej Muroński, Juszczyna 200, Ks. J. Wyrwa, Ryglie 200, Jan Cwiertnia, Odonów 200, Władysław Strawiński, Rogów 200, Ks. Henryk Roszkowski, Brzesko 200, Michał Stawowczyk, Witkowice 200, Antoni Leśniak, Stryszawa 200, Jan Rzońca, Biesna 200, Tomasz Libront, Biesna 200, Jan Florek, Mysłowice 200, Mateusz Góra, Rawa Ruska 200, Franciszek Pieczonka, Gniewczyna 200, Aniela Turska, Rakszawa 200, Ludwik Gołąb, Wadowice 200, Andrzej Piasek, Sucha 200, Michał Mrugała, Mołodjatyce 200, Ks. Piotr Podolski, Otfinów 200, Tomasz Rampel, Ryczów 200, Józef Mroziński, Porąbka 200, Ks. Ignacy Łonicki, Bieździedza 200, Wawrzyniec Jaroń, Nowosiółki 200, Sebastjan Łach, Groble 200, Stanisław Oleksiński, Kańczuga 200, Wojciech Kwiatkowski, Pilźnionek 200, Wojciech Żmuda, Chrzanów 200, Józef Grzywa, Barwałd Śr. 200, Jan Moskwik, Targanice 200, Tomasz Stawowy, Wysoka 200, Józef Siwek, Śleszowice 200, Jan Stwora, Kozy 200, Dr. Stanisław Udziela, Cieszyn 200, Jan Biernat, Rychwałd 200, Józef Kamiński, Dankowice 200, Adam Pełczarski, Grybów 200, Michał Motykiewicz, Grybów 200, Wincenty Wróbel, Wieprz 200, Wincenty Koszyk, Wieprz 200, Józef Chlebek, Rżyska 200, Michał Marek, Łodygowice 200, Jan Czulak, Biała 200, Franciszek Dzień, Lipnik 200, Michał Solnica, Odmęt 200, Ks. Karol Kreszko, Gorlice 200, Kazimierz Koźbial, Jaworzno 200, Adolf Trzyciński, Wołosów 200, Walerjan Mikoś, Roźniatów 200, Franciszek Grabczyński, Nowy Targ 200, Franciszek Jarosz, Kobyle 200, Ks. Andrzej Bielski, Czulice 200, Dr. Kazimierz Bielawski, Wadowice 200, SS. Służebniczki, Korczyn 200, Antoni Napieracz, Machów 200, Stanisław Gara, Targanice 200, Franciszek Babiński, Sułkowice 200, Franciszek Paszek, Szczakowa 200, Wojciech Obtułowicz, Przyborów 200, Jan Müller, Czeremuszna 200, Helena Hempel, Lwów 200, Ks. Kazimierz Gąsior, Markowa 200, Aniela Plesowicz, Horyslawice 200, Ignacy Naworol, Rakszawa 200, Ks. Jakób Forsysiewicz, Głogów 200, Helena Dudkówna, Czaniec 200, Franciszek Adamski, Borownica 200, Józef Korzonek, Budy Łańc. 200, Andrzej Polus, Kossowa 200, Piotr Szober, Jarczowice 200, Ks. Wojciech Kubis Lututów 200, Wojciech Gaczol, Brzezowice 200, Józef Papla, Komorowice 200, Izidor Izyk, Komorowice 200, Alojzy Kraus, Komorowice 200, Antoni Krywólt, Komorowice 200, Michał Chabla, Komorowice 200, Antoni Łukos, Komo-

rowice 200, Franciszek Backi, Komorowice 200, Jędrzej Gandor, Komorowice 200, Jakób Gałgan, Sokołów 200, Antoni Kozak, Janowice 200, Feliks Czerwonka, Jaworzno 200, Jan Morek, Benczyn 200, Franciszek Waclawik, Sękowa 200, Józef Hareźlak, Rychwałd 200, Jan Lis, Gosprzydowa 200, Józef Tyrna, Brzeszcze 200, Jakób Przebieracz, Pełczyska 200, Józef Sysa, Łopiennik 200, Teofil Gaska, Lubna 200, Stanisław Matusz, Izdebki 200, Antoni Dudek, Młynne 200, Marcin Okrucński, Sułkowice 200, Wincenty Saniak, Wiatowice 200, Józef Serwin, Przytkowice 200, Ludwik Mosór, Jazłowiec 250, Maciej Rosner, Komorowice 350, Waclaw Kaszubski, Domaradz 400, Ks. Stanisław Pękala, Grębów 400, Piotr Janowski, Domaradz 400, Ks. Stanisław Pękala, Grębów 400, Piotr Janowski, Domaradz 450, Antoni Gerhardt, Lwów 500, Zofja Imielska, Łodygowice 500, Józefa Suchoniówna, Kraków 500, Marja Jasińska, Kraków 500, Antoni Bartnicki, Kraków 500, Kazimierz Bieńkowski, Płońsk 500, Leon Malczyk, Barwałd Śr. 600, Stanisław Sporysz, Brzeszcze 600, Ks. Jan Weislo, Podstolice 700, Albin Czulak, Porąbka 700, Stanisław Gemza, Strzelce W. 700, Władysław Lewicki, Przemyśl 750, Antoni Pawlusiak, Bielany 800 tys. mk.

Imielski Michał, Łodygowice 1 milj., Antoni Wojciechowski, Kraków 1 milj., Aleksander Solecki, Kraków 1 milj., Władysław Wienzicki, Biała 1 milj. 200 tys., Dr. August Kwieciński, Żywiec 1 milj. 200 tys., Paweł Horeczko, Przemyśl 1 milj. 200 tys., Ludwik Kanik, Pietrzykowice 1 milj. 400 tys., T. S. Stocka, Drohomirezany 1 milj. 800 tys., Szczepan Imielski, Łodygowice 2 milj., Józef Szaflarski, Kraków 2 milj. 200 tys., Wojciech Szczepański, Iwkowa 2 milj. 500 tys., Tomasz Lipień, Limanowa 3 milj. 200 tys., OO. Cystersi, Mogiła 3 milj. 600 tys., Dr. Edward Suchecki, Starogard 5 milj., Józef Cieplik, Kraków 5 milj., Witold Krumpholz, Nowy Sącz 5 milj. 200 tys.

Michał Piela, Jarosław 10 milj., Dr. Władysław Dymek, Kęty 10 milj.

Wszystkim ofiarodawcom, składamy serdeczne „Bóg zapłać“. Te liczne, choć przeważnie drobne dary, płynące z całej Polski, świadczą najwymowniej o zrozumieniu przez Czytelników potrzeby popierania uczciwej prasy katolickiej i narodowej, mającej za zadanie: szerzenie miłości zamiast nienawiści, łagodzenie zła zamiast jętrzenia, pouczenie o dobrem zamiast budzenia i podsycania złych instynktów, naprawę i budowanie zamiast psucia i burzenia. REDAKCJA.